GWIAZDA PIEKARSKA.

Pismo ludowe, poświęcone sprawom politycznym, społecznym i oświacie.

№ 53. N. Piekary, Sobota 29. Grudnia 1888. Rok 1.

„Gwiazda Piekarska“ wychodzi co Środę i Sobotę. Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach, u panów agentów jak, i dla miejscowych 1 markę; pod opaską 1 markę 50 fenygów; w Austryi z przesyłką 1 fl.

Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcya lub Expedycya „Gwiazdy Piekarskiej“ w N. Piekarach (Deutsch-Piekar O.-S. per Scharley.) Za ogłoszenia płaci się od wiersza drobnego lub zajętego miejsca 15 fen. Reklamy 30 fen.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

Od Redakcyi.

Cóż Wam dzisiaj powiemy Kochani Czytelnicy i Czytelniczki nasze, w tym ostatnim już tegorocznym Numerze „Gwiazdy“? Ostatnim te gorocznym mówimy N-rze, bo wydajemy „Gwiazdę Piekarską“ co sobotę i co środę—a następna środa będzie już w Nowym Roku.

Otóż chyba najpierw podziękujemy Wam za to, żeście „Gwiazdę“ naszą mile do domów swoich przyjmowali i jedni drugich do czytania jej zachęcali.

Dziękujemy i Wam Szanowni Czytelnicy, którzyście nas od czasu do czasu korespondencyami swojemi zasilali—słowem dziękujemy wszystkim za okazaną nam w pierwszej tej roku połowie życzliwość—a prosimy o nią i nadal, na rozpocząć się mający Rok Nowy.

W tej też nadziei, że nas Kochani Czytelnicy nie opuścicie, lecz owszem coraz więcej braci Waszych do czytania i zapisywania sobie tej „Gwiazdy Piekarskiej“ zachęcać będziecie, chwytamy tem ochotniej pióro w rękę — aby niem kreślić dla Was wiadomości do serca Wam trafiające. Mówimy do serca Wam trafiające, bo pragnęlibyśmy, aby przez nie wchodziła pod wszystkie Wasze strzechy rodzinne, nietylko oświata, w tym drogim nam wszystkim, ojczystym polskim języku, ale aby z oczyszczeniem tego języka od wszelkich jego naleciałości,—i dobrobyt Wasz Kochani Czytelnicy się pomnażał—abyście potrafili się oprzeć z godnością wszelkim zagrażającym Wam przeciwnościom—co wszystko stać się może gdy zrozumiemy, że tylko miłość bratnia, łączenie się wspólne, wynurzanie zobopólne, z pełnem zaufaniem, swoich dolegliwości, jeden drugiemu, oraz naradzanie się nad środkami usunięcia złego do tego jedynie pomódz może.

By zaś uzyskać to wszystko cośmy dopiero powiedzieli, potrzebną jest człowiekowi oświata, a taką zdobywa się tylko przez czytanie książek i pism polskich rodzinnych, do których Kochani Czytelnicy należy właśnie i pismo nasze polsko katolickie, oparte na prawdzie, której nam chyba nikt nie zaprzeczy. Pismo to nazwane „Gwiazdą Piekarską“ przeznaczone jest głównie dla obrony Waszych interesów Kochani Górnicy, Hutnicy i Rolnicy;—podajcie mu tylko swoją rękę, zdobądźcie mu rozleglejsze koło Czytelników, a zobaczycie, że i pismo to rozrośnie się i odpowie godnie Waszym życzeniom.

Cena „Gwiazdy Piekarskiej“ wraz z Dodatkiem „Przyjaciela Domowego“ kosztuje na wszystkich urzędach pocztowych jak i u Szanownych agentów naszych kwartalnie

tylko jedną markę

w Ekspedycyi naszej 85 fen.
pod opaską 1,50 m.
do Austryi 1 flor.
pojedyńczy egzemplarz bez Dodatku 5 fen.
z Dodatkiem „Przyjaciela Domowego“ 10 fen.

„Gwiazda Piekarska“ zapisaną jest na poczcie: „II te Abtheilung, polnisch, N ro 35 pro 1889. (To znaczy: „Część II ga Nr. 35, rok 1889).

A więc Kochani Czytelnicy nie ociągajcie się z wnoszeniem opłaty na nowy kwartał, lecz owszem pośpieszajcie jak kto może, czy to osobiście, czy to pocztą, w znaczkach pocztowych, czy to do pp. Agentów naszych, czy też u Listonosz w wiejskich — wszystko jedno, byle prędzej zapisnjcie się.

Nazwiska wszystkich Przedpłacicieli (Abonentów) pomieszczone będą w pierwszych Numerach Roku Nowego, co stanowić będzie niejako kwity z wniesionej opłaty.

Powieść „Silna Wiara“ którą rozpoczęliśmy, odbierze jej początek każdy z nowo-zapisanych Prenumeratorów (Abonentów), dla których właśnie poleciliśmy z niej zrobić osobne odbitki.

Wiadomości kościelne.

Otóż Kochani Czytelnicy minęła nam znów jedna z największych chrześcijańskich uroczystości, bo oto Narodzenie Boże, które w całym świecie katolickim z prawdziwą radością obchodzono, a które święty Łukasz opisał w swej Ewangelíji, następującemi słowy:

„I stało się. W one dnie wyszedł rozkaz od cesarza (rzymskiego) Augusta, aby popisano wszystek lud...

I szli wszyscy, aby się popisali, kazdy do miasta swego.

„Szedł też i Józef z Galileji, z miasta Nazaretu, do żydowskiej ziemi, do miasta Dawidowego, które zowią Betlejem; a szedł tam dlatego, iż był z rodu Dawidowego, aby był popisan z Maryą poślubioną sobie małżonką brzemienną.

„I stało się. Gdy tam byli, wypełniły się dnie, aby porodziła.

„I porodziła Syna swojego pierworodnego. a uwinęła go w pieluszki, i położyła go w żłobie, bo miejsca im nie było w gospodzie.

„A byli pasterze w tejże krajinie czujący i strzegący nocą trzody swojej. A oto Anioł Pański stanął podle nich, a jasność Boża zewsząd je oświeciła i zlękli się wielką bojaźnią.

„I rzekł im Anioł: Nie bójcie się, bo oto opowiadam wam wesele wielkie, które będzie wszystkiemu ludowi: iż się wam dziś narodził Zbawiciel, który jest Chrystus Pan, w mieście Dawidowem. A ten wam daję znak: znajdziecie niemowlątko uwinione w pieluszki i położone we żłobie.

„A natychmiast było z Aniołem mnóstwo wojska niebieskiego, chwalących Boga i mówiących: „Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli!

„I stało się: gdy odeszli Aniołowie od nich do nieba, pasterze mówili jeden do drugiego: „Pójdźmy aż do Betlejemu, a oglądajmy to Słowo, które się stało, które nam Pan pokazał.“

„I przyszli kwapiąc się (śpiesząc), i naleźli Maryę i Józefa, i niemowlątko położone we żłobie. A ujrzawszy poznali Słowo, które im było powiedziono o Dziecią̨tku tem.

„A wszyscy, którzy słyszeli, dziwowali się temu, i co do nich pasterze mówili. Lecz Marya te wszystkie słowa zachowała, stosując w sercu swojem.

„I wrócili się pasterze, wysławiając i chwaląc Boga ze wszystkiego, co słyszeli i widzieli, jako im powiadano“

A teraz przypominamy Wam Kochani Czytelnicy, że w dniu 31 ym b. m, przypada według dekretu Ojca św. Odpust zupełny dla wszystkich. którzy w dniu tym w stanie łaski, t. j. bez grzechu śmiertelnego przyjmą Komunię świętą.—U nas w Piekarach Nabożeństwo to odpustowe jak wyżej, dnia 31 go grudnia, tj. w poniedziałek, odprawi się według przepisu Ojca św. i Księcia-Biskupa w następującym porządku:

1) O 7-mej rano nastąpi wystawienie przenajśw. Sakramentu Ołtarza, — aż do godziny 9 tej—do adoracyi. W tym czasie będzie Msza św. śpiewana, modlitwy odpustowe odprawiane i Różaniec św. odmawiany;

2) O 9-tej godzinie uroczyste „Te Deum“ na podziękowanie Bogu za niezliczone dobrodziejstwo, osobliwie Ojcu św. Leonowi XIII. i przez niego całemu Kościołowi i wszystkim wiernym udzielone.

3) Potem 4 Kolekty przepisane, będą przez Kapłana odśpiewane i błogosławieństwo Najśw. Sakramentem zostanie udzielone.

Warunki do dostąpienia odpustu zupełnego są:

1. Każdy chrześcijan obowiązany iśdź do Spowiedzi i Najświętszy Sakrament godnie przyjąć;
2. niejaki czas Najświętszy Sakrament adorować;
3. Pięć tajemnic Różańca św. odmówić;
4. zwyczajne modlitwy odpustowe na intencyą Ojca. św. odprawić;
5. przy Nabożeństwie być przytomnym i całe Nabożeństwo swoje Najśw. Sercu Pana Jezusa ofiarować.

(U nas w Piekarach Spowiedzi święte będą od godziny 6-tej zrana słuchane)

Jak obchodzą Boże Narodzenie zagranicą i jak u nas?

Pod względem uroczystości kościelnych Święto Bożego Narodzenia jest obchodzonem prawie jednakowo w każdym kraju, według ułożonego kościelnego obrzedu.

W obecnych czasach Święta Bożego Narodzenia zachowały tylko wśród polaków-katolików charakter uroczystości prawdziwie familijnej, i w Anglii. Gdzieindziej zaś nie posiadają one już charakteru tego.

W Rzymie, w godzinę wieczornego Ave Maria w chwili, gdy my tu polacy-katolicy, zasiadamy do

stołu, łamać się opłatkiem, tam tysiące dzwonów wszystkich kosciołów zwołują wiernych na nabożeństwo. Główna ceremonia odbywa się w kościele Sancte Mariae Majoris. Tłumy ludów dążą tam jednakże nietylko dla nabożeństwa ale i dla posłuchania śpiewu papiezkich sopranów, które pobudzają do melancholicznych rozmyślań nad zgodnością słowa z czynem, formy z treścią, zasad z wygodą i tym podobnych rzeczy.

Tłumy ludu roją się tam, że tak powiemy rozmaitością języków i wiar. Nie sami bowiem tylko katolicy schodzą się na Mszę Pasterską. Ale i Turyści Angielscy, przepędzający zimę w Rzymie, Amerykanie, Niemcy, Francuzi, Hiszpanie, cisną się wśród Rzymian, czyniąc liczne spostrzeżenia.

Święto właściwe rozpoczyna się nazajutrz, pierwszego dnia Bożego Narodzenia. W dniu tym dopiero łamią się, tak jak u nas w wigilję opłatkiem, dwojakiego rodzaju: cienkiem ciastem, zwanen „torone i pan giallo“, składając sobie wzajemnie życzynia i powinszowania. Klassa niższa uwija się po zamożnych domach za kolędą, mieszkańcy oddają jedni drugim wizyty i odwiedzają tłumnie po kościołach jasełka, jako też Sanctisimo Bambino, obraz Dzieciątka Jezus przechowywany w Ara-Coeli.

We Francyi, wigilia Bożego Narodzenia, przechodzi niepostrzeżenie. Cała uroczystość zaczyna się i kończy w obrębie kościołów, oddziaływając na publiczność o tyle, o ile każde wielkie Swięto oddziaływać zwykło. Są one tylko pretekstem (powodem, okazyą) do dawania prezentów i spożycia wykwintnego obiadu.

Niemcy obchodzą Boże Narodzenie w podobny sposób, jak i my. Cała rodzina zgromadza się około Christbaumu (Chrystusowego drzewka, po polsku Choinki). Christbaum ma przedewszystkiem na względzie dzieci. Prezenta główną odgrywają tu rolę. Na gałęziach Christbaumu, wśród bakalii i lalek, wiszą też nieraz sztuki materyi, chustki, szale, przeznaczone dla panien lub młodych mężatek.

W Hiszpanii za to uroczystość Bożego Narodzenia obchodzą bardzo wspaniale. Tam główną rolę odgrywa także wieczerza a przy niej koniecznemi są trzy dania, tak zwane „besugo, sopa de almendra (zupa migdałowa) i owoce. Zupa migdałowa tak jest konieczną, że wieczorem 24-go grudnia, we wszystkich miastach, miasteczkach i wsiach całej Hiszpanii, rozlega się stuk moździerzy, w których tłuką migdały. Najbogatszy i najuboższy nie może się uchylić od tego zwyczaju. Obmówionoby takiego, coby nie skosztował zupy migdałowej. W Hiszpanii znajdujemy jasełka, zwane tam nacimiento, reprodukujące wypadki Narodzin Chrystusa, za pomocą figurek.

Po wieczerzy następują zabawy z tańcami, które organizują się w każdej miejscowości, w lokalach na ten cel przeznaczonych. Zabawa i tańce ciągną się do północy, poczem wszyscy udają się do kościoła na odbywające się w nocy nabożeństwo, podczas którego chórem śpiewają pieśni, wysławiające Boże Narodzenie.

Pokazuje się ztąd, że jasełka i pieśni, wspólne były niegdyś w całem chrześcijaństwie.

Angielscy protestanci obchodzą także bardzo świetnie Boże Narodzenie. W Londynie n. p. domy przyozdobione są w zielone gałęzie laurów, powoju i ostrokrzewu, a zwłaszcza tego ostatniego. Nad drzwiami jest zawieszoną gałęź jemioły a w chwili zasiadania do stołu, dają się słyszeć wesołe okrzyki dzieci:

— Witaj, witaj Ojcze Christmas!......

Wieczerza jest tam uroczystą chwilą. Cała rodzina zasiada, a niekiedy na pierwszem miejscu stoi stare, próżne krzesło, przedstawiające jakieś wspomnienie familijne, na którem niegdyś pierwsza z rodziny osoba siadała, a której już nie ma. Gdy godzina spoczynku wybije biesiadnicy rozchodzą się. Po wieczerzy następują zabawy.

Święto Bożego Narodzenia ma w Anglii charakter czysto rodzinny, tak jak i u nas. Protestantyzm odjął mu wprawdzie cechy obrzędowe, ale nie zmniejszył przez to jego znaczenia. Rodziny w swem familijnem kółku obchodzą rocznicę odrodzenia ludzkości. U nas w dawnym naszym języku, Boże Narodzenie nazywano Godami, Boże Narodzenie najsilniej przejmuje umysły nasze ideą chrześcijańsko-katolicką. Gdy o północy w tajemniczej ofierze Mszy św. ozwią się z chóru tony kolendy: „Anioł pasterzom mówił:“ — „Chrystus się nam narodził,“ jakież to piękne wrażenie wywiera na wszystkich obecnych! Serca drżą z radości, wszędzie panuje wesołość. Lud zwłaszcza najwięcej się weseli. Świadczy o tem niezwykła ilość starych kolend pieśni ochoczych i swobodnych! Gdy słyszymy: „Zagrzmiała, runęła w Betlejem ziemia“ i t. p., niepodobna jest smucić się, to też weselimy się wszyscy, jak na godach.

U nas Boże Narodzenie jest prawdziwie familijną uroczystością. Zbieramy się bowiem wspólnie na ucztę wigilijną, łamiemy się opłatkiem, siadamy przy stole, zakrytym białem obrusem, pod którym podesłane jest siano i czekamy, aż zabłyśnie pierwsza gwiazda na niebie, a wtedy o jakaż to radość...

Niech więc Czytelnicy nasi odpowiedzą, w jakim kraju najpiękniej obchodzą Boże Narodzenie?...

Encyklika Ojca św. do biskupów amerykańskich.

Encyklika wydana przez Ojca św. w sprawie wychodźców włoskich, którzy od pewnego czasu potężnemi tłumami do rozmaitych państw Ameryki podążają, jest nowym dowodem Ojcowskiej miłości, jaką otacza Ojciec św. włoskich ziomków swoich. Z każdego wiersza wspaniałego dokumentu tego przebija się bowiem szlachetna troska Głowy Koscioła o materyalne i moralne dobro puszczających się w świat daleki owieczek.

Na wstępie encykliki ubolewa Leon XIII szczerze nad nieszczęsnemi stósunkami Włoch, które tyle tysięcy swych obywateli rocznie na obczyznę wypędzają. Marnieją oni wśród dalekiej podróży, a tylko drobna zaledwie cząstka zdoła przez emigracyą los swój zapewnić lub polepszyć. Ale wśród walki o ciężki chleb codzienny zatraca się wsród nich wiara i bojaźń Boga, niepielęgnowana żadnym kościołem ani słowem Bożem, bo rzucony wśród obcych wychodźca włoski, ohociaż znajdzie gdzie kościół i księdza, to z dobrodziejstw tych korzystać nie może, ponieważ nie zna miejscowego języka. Dla tego wzywa Ojciec św. Biskupów ażeby pilną zwracali uwagę na potrzeby duchowne nieszczęśliwych ofiar i udzielali im pomocy kapłanów znających język włoski. Odnośny ustep encykliki brzmi:

„Ponieważ zaś główna wina złego na tem polega, że tym nieszczęsliwym braknie kapłanów, którzyby im w uzyskaniu łask niebiańskich pośredniczyć mogli, roporządziliśmy, ażeby kilka duchownych włoskich posłano, którzyby ziomkom swoim w własnym ich języku otuchy dodawać, z przepisami nauki boskiej obznajmiać, dzieciom ich tak religijnej jako też świeckiej nauki, oraz Sakramentów udzielać mogli. Ażeby te potrzeby łatwiej i rychlej zaspokoić można, powołaliśmy do życia na mocy naszego breve z dnia 15 listopada r. z. seminaryum duchowne w Piazenzy, które powierzyliśmy opiece tamtejszego Biskupa. W seminaryum tem kształcić się mają powołani do stanu duchownego mężowie w naukach, któreby ich zdolnymi uczyniły do skutecznego i szczęśliwego niesienia pomocy nieszczęśliwym a rozsianym po całym świecie dzieciom włoskiego kraju“

W końcu raz jeszcze powierza Ojciec święty sprawę wychodźców Biskupom, wzywa ich, ażeby seminaryum w Piazenze całą otoczyli życzliwością, przysełali tamdotąd zdolnych a pragnących się poświęcić stanowi duchownemu młodzieńców włoskich, zrodzonych na obczyźnie, którzyby później powracając do swej przybranej ojczyzny krzewić mogli ducha bożego wśród ziomków swoich.

Szczęśliwe ludy! Nawet na obczyźnie, czuwa nad nimi opieka Ojca św. i książąt Kościoła i chroni ich od moralnego upadku, od obojętności wyznaniowej, od ciemnoty! Założone wyłącznie dla nich seminaryum duchowne dostarczy im wkrótce dostatecznej liczby kapłanów *rodzimych*, którzy we własnym ich języku słowa bożego i innych świeckich nauk uczyć ich będą. Szczęśliwe ludy!—A u nas np. w Poznaniu, ludność swoiska doczekać się nie może otwarcia seminaryum, któreby jej dostarczyło kapłanów zdolnych nauczać ją w ojczystym jej języku.

NOWINY POLITYCZNE.

Niemcy. Posłem serbskim w Berlinie, mianowany został Milan Kristycz.

— Szczecin, 22-go grudnia. Cesarz Wilhelm przybył tu dotąd dziś o godz. 12 w południe. Dworzec wspaniale był udekorowany. Dla przyjęcia cesarza stawiły się na dworzec naczelne władze wojskowe i cywilne. Tłumy publiczności witały cesarza okrzykami radości. Cesarz rozmawiał z komenderującym jenerałem v. d. Burg, naczelnym prezydentem v. Behr i nadburmistrzem Haken, a następnie przeszedł przed frontem kompanii honorowej, złożonej z żołnierzy 45 pomorskiego pułku strzelców. Monarcha udał się pojazdem zaprzężonym w cztery konie na t. z. plac królewski, gdzie 1 pułk grenadyerów pomorskich ustanowiony był w otwarte carré. Tutaj odbyło się uroczyste oddanie wstęg sztandarowych, przyczem cesarz Wilhelm miał krótką przemowę do wojska. Potem wyraził cesarzowi po-

---

(3)

SILNA WIARA

OBRAZEK WSPÓŁCZESNY

przez

JERZEGO BOŃCZĘ.

(Zdarzenie prawdziwe.)

(Ciąg dalszy. — Zobaczyć Nr. 52.)

Stara niewiasta wzięła jej zawiniątko na plecy i poprowadziła Andzię na główną ulicę i weszły w otwartą bramę do domu okazałego, gdzie zastały państwo Rosciszewskich, starych emerytów, siedzących przy stole i pijących herbatę.

— Siadajże panienko — ozwał się stary inwalid — zmęczyłaś się i zziębłaś, napij się herbaty, a potem pójdziesz spać, jutro pomówimy o wszystkiem.

I stara zaczęła ugaszczać drżącą Andzię herbatą, kiedy sam Rościszewski zawołał służącą i rzekł do niej poważnym głosem:

— Słuchaj Marysiu: ta panienka chce przyjąć chrzest św., a jeśli byś ty przez nieostrożność wydała ją przed sługami, lub kimkolwiekbądź i stała się jej jakaś krzywda, lub żeby ją zabili, pamiętaj że to będzie na twojem sumieniu i nigdy przez całe życie rozgrzeszenia nie otrzymasz. Jakby się kto zapytał co to jest za osoba, to powiedz, że to pani siostrzenica z Warszawy, pamiętaj dobrze o tem, a teraz idź spać.

Cofnijmy się teraz nieco nazad, aby poznać przeszłość naszej bohaterki. Miała ona ojca dość zamożnego w Galicyi. który kupował na licytacyach folwarki, później za dobrym zyskiem sprzedawał, Na tej drodze dorobił się wielkiego majątku, jak i z lasów w onych czasach wycinanych w pień, gdzie zostawiał na nasienniki karłowate drzewiny odległe od siebie o sto kroków;—miał drugą żonę, młodą i wykształconą, siedzącą nad książkami, któremi w danym razie posługiwała się w rozmowie z gośćmi, i kierowała pasierbów wychowaniem. Wydała parę córek za mąż, a synom zabroniła żenić się, dowodząc, że tylko hołota wcześnie synów żeni, w dobrym tonie nie jest to przyjętem. Tak kierując domem i zarazem mężem, starała się być podobną do obywatelek;—zresztą była to zabita żydówka, nienawidząca wszystko co tylko zwało się chrześcijańskiem. Pilnowała powierzchownie wykonywania praktyk religijnych, a jadała bez względu jak było ugotowanem, byleby tylko było smaczne. Na takiem wychowaniu wzrastało całe pokolenie, nieszanując swojego, a wyśmiewając obce; rozstrój ten wsiąkł w naturę wszystkich członków. Synowie ukończyli jako tako szkoły i dwóch było w handlu na swoją rękę, trzeci i czwarty pomagali ojcu w gospodarstwie. Dwie córki były zamężne za kupcami i prowadziły dom, jak to mówią postępowy, w którym nie można było dojrzeć żadnego pierwiastku. U starszej córki, zamieszkałej w Warszawie, wychowywała się nasza Andzia, gdzie uczęszczała do wyższej szkoły, a oprócz tego uczyła się grać i śpiewać; jednem słowem odebrała powierzchowne wychowanie, a że w tym domu nie mówiono po żydowsku, zastępował go język polski i czasem dla bliższego określenia rzeczy, albo dla zakrycia swoich myśli przed służącemi, posługiwano się czystym językiem niemieckim. Andzia będąc bystrą i pojętą, z łatwością przyswajała sobie rozmaite wiadomości; czytywała książki wprawdzie bez wyboru, ale pomiędzy niemi znalazły się duchowne, moralne, rozjaśniające niejedną kwestyę religijną, a że była z natury zawsze skłonną do religii katolickiej, zyskała ogólną przyjaźń towarzyszek polek, z któremi niejedną kwestyę roztrząsała, z początku z niedowierzaniem, nakoniec przekonana, przechylała się na stronę prawdy, porównywając talmudyczne błędy, które niekiedy sama w sporach domowych ośmieszała.—Tak zagłębiając się w myślach tworzyła dla siebie swiat inny i nieraz żałowała że się nie urodziła katoliczką;—a zatem mogłaby być na uroczystościach kościelnych, które pociągały ją ku sobie. Bywała czasem i w bóżnicy, ale tam niedopatrywała żadnej powagi i uroczystości; w końcu nic chodziła już do bóżnicy, ale za to częściej wpadała z koleżankami do kościoła na śluby i Nieszpory, często szła na procesyą, co ją z początku bawiło i pociągało, a potem uczuła potrzebę zachodzenia do kościoła, chociaż na momencik. I wychodziła ztamtąd rozmarzona, szczęśliwa, zdaje się jakby uszlachetniona,—a kiedy w domu wieczorem była obecną na zebraniu, gdzie się przechwalano z jakiemś gieszeftem już się zaczęła brzydzić temi zasadami i marzyła tylko o tem, aby być katoliczką. Zaczęła się naprzód modlić, a potem mimowolnie zginała kolana przed swojem łóżeczkiem i mówiła pacierz długo, długo, aż jej się zaczęły powieki do snu kleić. I z tą myślą wzrastała, nie mając nigdy spokoju—myślała coby z sobą począć.

(Dalszy ciąg nastąpi.)